

Medytacje w ruchu

Eufolia | *Ambulo*, choreografia Jacek Przybyłowicz i Jacek Tyski, Opera Wrocławska

MIROSLAW KOCUR

Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru.
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w

A A A



Na początku było ciało. Ciało biegacza i łowcy. Ciało rytmiczne. Ciało widzialne, więc znaczące. Ciało tancerza. Potem ciało wypowiedziało słowo, a słowo oddzieliło się od ciała. Dziś uwolnione słowo fruwa w intergalaktycznej przestrzeni Internetu. Ciało wciąż jednak tańczy. Tańczy radośnie, bo nie musi nic znaczyć, może rozkoszować się własną cielesnością, wynajdować siebie na nowo w ruchu niekrępowanym sensami.

Do tych patetycznych wynurzeń zainspirował mnie wieczór baletowy w Operze Wrocławskiej zatytułowany tajemniczo *Eufolia/Ambulo*. *Eufolia* to tytuł kompozycji Prasquala, polskiego kompozytora mieszkającego od dekady w Kolonii. Prasqual po polsku nazywa się Tomasz Praszczalek. Urodził się trzydzieści sześć lat temu w Jeleniej Górze. Jest gruntownie wykształcony. Lekcje pobierał u najwybitniejszych mistrzów w Europie. Coraz częściej jest nagradzany i jako kompozytor, i jako pianista. Jest też dobrym dyrygentem. Tym bardziej żal, że muzyka do baletów nie była grana na żywo.

Prasqual postrzega dźwięk cielesnie. Tworzy opery i muzykę do performansów przestrzennych. To wymarzony kompozytor dla każdego choreografa i tancerza. Nic więc dziwnego, że od kilku lat współpracuje z Jackiem Przybyłowiczem, polskim choreografem, który pobierał lekcje u samego Ohada Naharina, największego dziś w świecie twórcy teatru tańca. Przybyłowicz podczas wielu artystycznych wędrówek po globie zawędrował też do Izraela, a nawet wystąpił wraz z legendarnym zespołem Batscheva Dance Company w głośnym spektaklu *Kyr*, jednym z wcześniejszych dzieł Naharina, często wznawianym.

Przybyłowicz, tak jak Prasqual, słyszy cielesność muzyki i, jak Naharin, potrafi zainspirować tancerzy do odkrywania własnych źródeł ruchu. W *Eufolii* balet Opery Wrocławskiej zachwycał organicznością tańca i dyscypliną układów choreograficznych. Tancerze lekko jak w transie wykonywali skomplikowane i trudne układy. Przybyłowicz minimalizuje i wyostża środki cielesnego wyrazu. Taka redukcja wzmacnia teatralną siłę przedstawienia.

Teatr esencji można uprawiać tylko z najlepszymi. Nowy balet Opery Wrocławskiej rozwija się i rozkwita w tempie zawrotnym. *Eufolię* zainicjowali Dajana Kłos i Daniel Agudo Gallardo przepięknym duetem miłosnym, narodzonym z mroku. Gallardo, rozebrany po pasa, zdawał się multiplikować i klonować. Dopiero po chwili wyłoniła się zza tancerza drobna partnerka. Ich ciała gięły się i falowały we wzajemnych wynurzeniach. Po chwili pojawili się inni. Wessali parę w zdyscyplinowane układy. Rozpoczęły się swoiste medytacje w ruchu. Ciała komponowały się we wciąż nowe rzeźby. Później Gallardo i dwójka innych tancerzy – Ines Furuhashi-Huber i Piotr Bednarczyk – skomplikowali ludzkie relacje o taniec w miłosnym trójkącie. Ta sekwencja rozpoczęła się od prostego gestu-symbolu: Bednarczyk podał półnagiemu koledze czarną koszulkę.

Oprócz *Eufolii* Prasquala Przybyłowicz wykorzystał także natchnione kompozycje Wojciecha Kilara i Henryka Mikołaja Góreckiego. Duet otwierający spektakl tańczył do *Koncertu fortepianowego* Kilara. Przemarsze podczas *Trzech utworów w dawnym stylu* Góreckiego zapierały dech. Świetna też była krótka projekcja multimedialna Ewy Krasuckiej do muzyki Prasquala. Mogliśmy przez chwilę spoglądać na tancerzy z góry.

Wielką rolę w sukcesie przedstawienia odegrało światło, trafnie i oszczędnie wyreżyserowane przez Olgę Skumiał. Reflektory wydobywały z mroku pustej sceny czyste bryły ludzkich ciał perfekcyjnie i teatralnie skutecznie.

W *Eufolii* dźwięki i ciała, tworząc ulotne rzeźby z powietrza i ruchu, kreowały przepiękne przestrzenie i z powodzeniem zastępowały konwencjonalną scenografię. Choreografia zachwycała nawet podczas ukłonów. Jacek Przybyłowicz nadał temu zwykłe pustemu rytuałowi pomysłową dramaturgię i dynamikę.

Po przerwie ten sam zespół tancerzy wykonał *Ambulo*, spektakl do muzyki holenderskiego kompozytora, Louisa Andriessena, w choreografii Jacka Tyskiego, szefa i głównego twórcy nowego baletu Opery Wrocławskiej. *Ambulo* to eksplozja radości pomysłowo skonstrastowana z czarno-białym baletem ubogim Przybyłowicza. Tancerze, odziani w długie mnisie płaszcze z kapturami, po kolei zrzucali na krótkie chwile szare kostiumy, żeby ujawnić wesołe barwy i żywiołowo zatańczyć.

Nie wszystkie układy choreograficzne dopracowane jednak zostały do perfekcji. Szkoda. Bo ci sami artyści, którzy pół godziny wcześniej, w *Eufolii* dali popis dyscypliny i gry zespołowej często w symultanicznych kontrapunktach, wykonując *Ambulo* niekiedy gubili się i nie zawsze tańczyli przekonująco. Jakby wykonywali nie swoje gesty i wymuszali na własnych ciałach obce im zachowania.

W choreografii Przybyłowicza lekkość i organiczność ruchów unieważniała grawitację. Ciała wydawały się bezpośrednio transmitować dźwięki muzyki. Nie zastanawiałem się nad ruchami artystów. Porwali mnie w inną, niematerialną sferę medytacji i zachwytu. Tyski przywrócił grawitację. Ciała tych samych tancerzy nagle stały się ciężkie, a chwilami nawet nieporadne. Być może artyści byli zmęczeni po *Eufolii*...

Gdybym oglądał tylko *Ambulo*, pewnie nie miałbym wątpliwości, że to spektakl udany. Co jest zresztą faktem. Jacek Tyski ciekawie to przedstawienie wymyślił i stworzył intrygującą choreografię do geometrycznej muzyki inspirowanej malarstwem Pieta Mondriana. Ale tego wieczora podczas *Eufolii* wydarzyło się naprawdę coś niezwykłego. Przybyłowicz natchnął wrocławskich tancerzy do odegrania transowego rytuału i przekroczenia granic klasycznego baletu. Ruch, dźwięk i światło stopiły się w nową całość, trudną do opisanie i nazwania. Po takie doświadczenia warto wciąż chodzić do Opery Wrocławskiej.

Bardzo chciałem posłać na ten spektakl przyjaciół i studentów. Niestety. Wedle informacji na stronie internetowej opery *Eufolia/Ambulo* nie pojawi się do czerwca w repertuarze. Dlaczego?

13-12-2017

Eufolia | Ambulo

choreografia i oprawa plastyczna (*Eufolia*): Jacek Przybyłowicz
choreografia (*Ambulo*): Jacek Tyski
muzyka (*Eufolia*): Pasqual, Wojciech Kilar, Henryk Mikołaj Górecki
muzyka (*Ambulo*): Louis Andriessen
kostiumy (*Ambulo*): Anna Sekuła
projekcje multimedialne (*Eufolia*): Ewa Krasucka
projekcje multimedialne (*Ambulo*): Piotr Bednarczyk
reżyseria światel: Olga Skumiał
obsada: Balet Opery Wrocławskiej

TAGI: Jacek Tyski, Jacek Przybyłowicz, Pasqual, Wojciech Kilar, Henryk Mikołaj Górecki, Louis Andriessen, Wrocław, Opera Wrocławska,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

tryz plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Opera Wrocławska

PRZECZYTAJ TEŻ



Mirosław Kocur
Duńczyk w Neapolu



Henryk Mazurkiewicz
Tragiczny dylemat



Mirosław Kocur
O kampie



Mirosław Kocur
Kinomural na cmentarzu



Łukasz Drewniak
K/100: Stary człowiek i morze



Henryk Mazurkiewicz
Demokracja ludowa

BĄDŹ NABIEŻĄCO

